Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 23. Lwów, Czwartek dnia 29. Stycznia 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMER[ATA]
Miesięcznie we [Lwowie]
3 zł. 30 gr., kw[artalnie]
9 zł. 40 gr., z [odnoszeniem]
do domu i w c[ałej Pol]
sce z przesyłk[ą]
3 zł. 60 gr., kw[artalnie]
10 zł. 20 gr., z[agranicą]
miesięcznie 5 zł. 50 gr.,
kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19, wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer
zawiera:

ŚCIŚLEJSZE ZESPOLENIE OFICERÓW REZERWY Z ARMJĄ CZYNNĄ.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Dowódca O. Korp. Warszawa gen. Konarzewski odbył konferencję z przedstawicielami Związku oficerów rezerwy i oficerami sztabu generalnego, w sprawie ściślejszego związania oficerów rezerwy z armją czynną. Przyjęto iż dla oficerów rezerwy należy urządzać gry wojenne i ćwiczenia taktyczne.

OSTRZEŻENIE DLA RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń, 27 stycznia. „N. Fr. Presse“ z Paryża: Konferencja ambasadorów wystosowała do rządu niem. ostrzeżenie, w którem grozi zastosowaniem zarządzeń dyscyplinarnych na wypadek, gdyby firma Kruppa nie cofnęła swej oferty którą przedłożyła rządowi argentyńskiemu ofiarując mu dostarczenie kotłów parowych do nowych łodzi torpedowych. Oferta ta jest wykroczeniem przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, wedle których sporządzanie materjału wojennego w obrębie Niemiec jest zakazane z wyjątkiem wypadków, w których uzyskano wyraźne zezwolenie sojuszników. Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rząd argentyński miał już przyjąć ofertę firmy Kruppa. (Pat.)

100 miljonów dolarów pożyczki
ma otrzymać Polska od konsorcjum amerykańskiego.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, konsorcjum amerykańskie udzielić ma Polsce pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów czyli przeszło pół miljarda zł. **na 8 procent. Pożyczka rządu polskiego będzie zastawiona w jednem z państw zaprzyjaźnionych na warunkach 4 procent.** Wobec tego transakcja ta kosztować będzie rząd polski 4%. Za uzyskaną i ulokowaną w ten sposób pożyczkę, skarb będzie mógł wypuścić znaczną ilość tak potrzebnych dziś pieniędzy oraz użyć na cele budowlane, wogóle inwestycyjne.

Gdańsk zbroi się przeciw Polsce.

Warszawa, 27 stycznia. „Prz. Wiecz.“ przynosi wiadomości o **zbrojeniu się tajnych organizacyj niemieckich na terenie Gdańska i Prus wsch.** Jeden z przywódców tej organizacji zapowiedział, że gdyby Polacy ośmielili się wkroczyć na teren w. miasta, przyjęci zostaną ogniem karabinów maszynowych. (AW.)

—o—

Sowieckie bandy konne grożą kresom.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł. (Wł. D.) Na pograniczu polsko - sowieckiem zauważono znaczny ruch konnych oddziałów dywersyjnych. Wczoraj przejawił się rezultat. Na odcinku granicznym Kukowice w wojew. nowogrodzkiem, do konała większa banda konna napadu dywersyjnego, który został jednak udaremniony dzielną postawą żołnierzy korpusu ochrony pogranicza.

Następnie stwierdzono, iż w razie udania się tego napadu, planowany był cały szereg innych w głąb województw pogranicznych.

—o—

LITWA ZRYWA Z POLITYKĄ AWANTUR?

Warszawa, 27 stycznia. „Prz. Wiecz.“ donosi z Wilna, że Litwa zlikwidowała już t. zw. rząd białoruskiej republiki, mający swą siedzibę w Kownie. Na czele tego rządu stał niejaki Własztowski. W r. 1920 między Własztowskim a rządem litewskim stanął układ, mocą którego Litwa popierała dążenia Własztowskiego, on zaś miał prowadzić agitację antypolską na terenie Wileńszczyzny. Obecnie policja zerwała sztandar białoruski i szyld z domu, gdzie mieściła się ta impreza. (AW.)

—oxo—

POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Jutro o godz. 12, w min. spraw wewn. odbędzie się posiedzenie państwowej rady spożywców celem omówienia kwestji przeprowadzenia uchwał rady spożywców, z których dotąd żadna nie została przez rząd wykonana.

ROKOWANIA HANDLOWE Z CZECHAMI CIĘŻKO IDĄ.

Warszawa, 27 stycznia. Rokowania handlowe polsko-czeskie zostały ponownie zawieszone. Przewodniczący delegacji czechosłowackiej Dvorzaczek wyjechał do Pragi po nowe instrukcje. (AW.)

Walka o ustrój w Jugosławji.

Termin wyborów do skupsztiny (parlamentu) jugosłowjańskiej zbliża się. Telegramy donoszą o burzliwej agitacji przedwyborczej, rozwiązaniu chorwackiej partji chłopskiej, aresztowaniu Radicza, częściowej dymisji gabinetu Pasicza, interwencji posła francuskiego i nagłym powrocie króla z Paryża do Belgradu. Wrzenie wewnętrzne, zaostrzające się gwałtownie w ciągu roku ubiegłego, dosięgło najwyższego stopnia napięcia. Losy królestwa S. H. S. ważą się. Dzień 8 lutego ma zdecydować, jaki ustrój otrzyma Jugosławja.

Spór, którego obecnie jesteśmy świadkami, nie jest zwykłą utarczką przeciwnych stronnictw o wpływ i władzę, lecz zasadniczą walką dwóch prądów, centralistycznego i federacyjnego. Pierwszy reprezentuje większość Serbów z Pasiczem na czele, drugi Chorwaci i znaczna część Słoweńców, zgrupowani dokoła nieprzejednanego przywódcy chłopskiego Radicza. Podstawą przeciwieństw są tradycje historyczne, różnice kulturalne, społeczne, wyznaniowe i gospodarcze. Podczas, gdy Serbowie stoją na stanowisku, że królestwo S. H. S., stworzone ich wysiłkiem, jest jedynie powiększeniem dawnego królestwa serbskiego i dążą do bezwzględnego podporządkowania trzech odłamów południowo - słowjańskiego narodu władzy centralnej, Chorwaci (ostatnio też znaczna część Słoweńców) pragną natomiast zachować daleko idącą odrębność, uzasadnioną znacznemi różnicami, które wskutek wielowiekowego odrębnego rozwoju, dzielą poszczególne szczepy jugosłowjańskie.

Dla wyrównania i załagodzenia przeciwieństw, które wystąpiły natychmiast po powstaniu królestwa S. H. S., zdecydowani zwolennicy zjednoczenia narodowego próbowali stworzyć pomost między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami przez zatarcie separatyzmu dzielnicowego w idei ogólno - jugosłowjańskiej, opartej na zupełnej równorzędności wszystkich trzech plemion. Na terenie politycznym ideę tą reprezentowali demokraci, którzy też przy pierwszych wyborach do skupsztiny odnieśli poważne sukcesy. Wnet jednakże nieustępliwość radykałów serbskich, forsujących gwałtownie ideę wielkoserbską i wywołana nią silna reakcja w kołach chorwackich, zniweczyły zupełnie dzieło pojednania i doprowadziły do rozłamu wśród demokratów, z których część przeszła do obozu Pasicza, reszta zaś wzmocniła chorwacką opozycję.

Z tą chwilą sytuacja zaostrzyła się. Walka o ustrój państwa południowo - słowiańskiego weszła w stadjum krytyczne. Początkowo zwyciężał Pasicz, który wyzyskał zręcznie bojkot parlamentu przez grupę Radicza, odmawiającą przepisanej przysięgi na wierność monarsze. Skoro jednakże z początkiem 1924 r. część chorwackich posłów chłopskich weszła do skupsztiny, zwolennicy Pasicza znaleźli się w mniejszości. Próby wprowadzenia autonomji, podjęte teraz przez polityków umiarkowanych, rozbijały się jednakże o zacięty opór wpływowych kół serbskich. Gabinety zmieniały się co kilka miesięcy. Zamęt rósł, niezadowolenie szerzyło się. Wówczas Pasicz zdecydował się rozwiązać skupsztinę i rozpisać nowe wybory. Sposobność tę postanowił on wyzyskać dla ostatecznego złamania przeciwników. Republikańską chorwacką partję chłopską poprostu rozwiązał, aresztując przywódców, między innymi i Radicza, pod zarzutem zdrady stanu. Politykę brachjalną obozu wielkoserbskiego pokrzyżowały jednakże władze sądowe, które uwolniły aresztowanych posłów, odsłaniając intrygę wyborczą. Uwolnionych policja zaaresztowała ponownie. Bezprawie to wzmogło niezadowolenie w Chorwacji i zwiększa teraz szanse opozycji przy wyborach.

Rezultat walki o ustrój Jugosławji, prowadzonej namiętnie i bez przebierania w środkach, jest niepewny. Wątpić jednak należy, czy wobec zaciekłości obu stron wynik wyborów przyczyni się do zupełnego uspokojenia sporów wewnętrznych, czego cały naród polski swym sympatycznym pobratymcom południowym z całego serca życzy. **T. L.**

Odczyt marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 27 stycznia. Marszałek Piłsudski wygłosił wczoraj odczyt wobec licznych wyższych wojskowych i cywilnych p. t. „O dowodzeniu wyższemi jednostkami". Marszałek zarysował różnie między pracą wojenną oddziałów niższych a pracą oddziałów wyższych. Zasadą niższego dowództwa jest czyn, zasadą wyższego jest myśl. Kończąc marszałek życzył państwu by Polska miała jaknajwięcej ludzi, którzy nie boją się myśleć. (AW.)

GDZIE ZŁOŻYĆ PROCHY SŁOWACKIEGO.

Kraków, 27 stycznia. Komitet sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego na ostatniem posiedzeniu uchwalił zwrócić się do Zw. Literatów i Dziennikarzy celem zwołania ogólno - polskiego zjazdu dla wydania opinji co do miejsca złożenia prochów Słowackiego. Komitet w myśl postanowień dawnego komitetu międzydzielnicow. uważa za jedynie odpowiednie miejsce do złożenia prochów Wieszcza — Wawel, ale domaga się decyzji czynników ustawodawczych. W tym celu do Warszawy udaje się delegacja z wiceprez. Rollem na czele. (AW.)

EKSPORTACJA ZWŁOK WICEMARSZAŁKA SEYDY.

Warszawa, 27 stycznia. Dzisiaj o godz. 12 w południe, po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy zwłokach wicemarszałka Sejmu ś. p. Zygmunta Seydy nastąpiła eksportacja zwłok na dworzec główny. W uroczystości żałobnej oprócz rodziny wziął udział cały gabinet z premierem Grabskim i wicepremierem Thuguttem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, etc. (Pat.)

SAMOLOTEM NA SZCZYT NAJWYŻSZEJ GÓRY ŚWIATA.

Londyn, 27 stycznia. Reuter. Według doniesień dzienników z Kalkuty lotnik angielski Cobhan przybył do miasta Dirjyling, aby podjąć próbę powietrznej wyprawy na zbadanie Mont Everest'u. (Pat.)

Delegacja włościańska u ministra Thugutta.

W sobotę dnia 24 b. m. zjawiła się u wicepremiera Thugutta delegacja włościan z wszystkich powiatów Pokucia, wysłana przez ukraińską ludową partję. Partja ta, która powstała z elementów przeważnie włościańskich dawnej radykalnej partji ludowej, zaczęła — jak niedawno donosiliśmy, — żywą pracę organizacyjną. Mimo, że staje bez zastrzeżeń na gruncie polskiej państwowości, jednak podejmuje śmiało w tych ramach legalną walkę zarówno o urzeczywistnienie praw przyznanych konstytucją, jakoteż o inne dążenia narodowe ukraińskie, dotąd nieuwzględnione. Bezwzględnie zrywa zarówno z taktyką dotychczasowych „boryteli", którzy poza państwem polskiem i wbrew niemu walczyli, lub mówili że walczą o prawa swego narodu i ludu, jakoteż taktykę „ugodowców", który wysuwali tylko jednostki i sprawy prywatne, nie mając za sobą mas.

Znalazło to wyraz w rezolucji wręczonej premierowi.

Wicepremier Thugutt przyjął delegację na dłuższem posłuchaniu i życzliwie omawiał z nimi szczegółowo pewne punkty żądań, szczególnie sprawę kredytu rolnego i parcelacji.

Ze strony włościan ukraińskich uderzało nieoczekiwane wyrobienie polityczne, obycie i godność z jaką występowali. **mlt.**

WYSPA ŁEZ.

I.

New York City — w styczniu.

Ustały burze, a z niemi zawrotne tany okrętu. Już nie pływają spienione fale na pokład. Znużeni nieubłaganą chorobą morską — mężczyźni, kobiety i dzieci — z jakąś dziwną radością tłumnie wychodzą na pokład okrętu. Napawają się cudownym widokiem falistego morza. Zniknęły olbrzymie bałwany o wysokości dwupiętrowej kamienicy, a tylko słone piany, gęsto rozsiane po powłoce Atlantyku, srebrzą się, pozostawiając ślady niedawnej a wielkiej burzy morskiej. Już i mewy coraz liczniej towarzyszą okrętowi, zwiastując, że ląd niedaleko.

Ukazują się zwolna niewyraźne kontury lądu. W okręcie i na górze panuje gorączkowy ruch. Pasażerowie tłumnie wychodzą na pokład i cisną się do barjer. Okazują się coraz liczniejsze sylwetki okrętów, wreszcie ciemna smuga lądu staje się już zupełnie wyrazistą. Zewsząd dochodzą okrzyki: Ameryka! Ameryka!

Wjeżdżamy w zatokę nowojorską. Mały statek parowy, coś zaczyna kręcić się koło naszego olbrzyma i niedługo przybija do niego. Okręt nasz wnet staje. Cała falanga mężczyzn wysypuje się z małego statku i po zarzuconych drabinkach wspina się i wchodzi na dolną część okrętu. Odzywają się głosy: „to policja nowojorska"...

Na pokładzie lekarz okrętowy i świeżo przybyły lekarz amerykański, przeglądają w szeregach stojącą służbę okrętową, później pasażerów I-szej, II-giej i na ostatku III-ciej klasy. Poczem okręt rusza i dalej płynie po zatoce, a raczej już po rzece Hudson. Aż się roi od okrętów i statków różnej wielkości. Po lewej stronie widać na małej wysepce znaną statuę, symbol wolności, która ma głosić każdemu przybyszowi wolność amerykańską, a nieopodal na innej małej wyspie ironję wolności amerykańskiej, duży budynek dla deportowanych imigrantów, wyspę Ellis Island, zwaną „Wyspą Łez"; po prawej stronie lekko we mgle zarysowują się olbrzymie nowojorskie drapacze chmur.

Jesteśmy już na obszarze portu. Mijamy liczne porty różnych linji okrętowych wreszcie zdala widnieje napis „Cunard Line", a stacji najszybszego okrętu świata, naszej „Mauretanii".

Pchełki-statki obsiadają boki naszego okrętu i swojemi czołami otoczonymi różnemi gałganami, popychają olbrzyma, pomagając mu dobić do brzegu. W porcie tłumy ludzi oczekujących swoich najbliższych powiewają chusteczkami. — Syreny licznych okrętów i statków burczą, warkoczą i wrzeszczą przeraźliwie. Huk, hałas — istna kotłowizna amerykańska.

Po pięciodniowej podróży z Cherbourga, okręt nareszcie dobił do brzegu. Po zarzuceniu mostków na hale portowe, służba wynosi i przenosi bagaże etc.

Obywatele amerykańscy, po ostemplowaniu paszportów, spokojnie wysiadają z okrętu. Inni z niecierpliwością wyczekują tej chwili.

Po dwugodzinnem oczekiwaniu przychodzi kolej i na nieamerykańskich obywateli, lecz z tą różnicą, że odbywa się już ścisła kontrola tak lekarska (poraz drugi) jakoteż paszportowa. I znowu najpierw stopniowo wypuszczani są pasażerowie I., II., a na samym końcu III. klasy. Pierwsza klasa została załatwiona szybko.

Specjalna komisja lekarska i policyjna bada bardzo skrupulatnie pasażerów III. klasy. Tylko nieliczni mogą odrazu wysiadać. Większa część zostaje odsyłaną na małym statku na blizko położoną wyspę Ellis Island, — hańbę kultury amerykańskiej i rzeczywiście słusznie nazwaną i prawdziwą Wyspę Łez. I tu znowu poraz iksty odbywają się szczegółowe badania lekarskie i sądowe dokumentów podróżnych. U wielkiej liczby pasażerów tej kategorji znajduje się rozmyślnie najczęściej niebyłe choroby serca i z tej racji zatrzymuje się tych nieszczęśliwców tygodniami i miesiącami na wyspie-kaźni (najpierw w szpitalu).

Druga klasa jest traktowaną względnie łagodniej. Lekarz bada tylko ogólnie bez rozbierania się. Niemniej natomiast ostrą jest komisja dla badania dokumentów. (Z wielką pompą proceder ten odbywa się jeszcze na okręcie). Tajna policja, której to zadanie jest poleconem w większej części składa się z brutalnych urzędników i niemniej brutalnie obchodzi się z pasażerami-cudzoziemcami. I tu pretekstami do zatrzymania i transportowania na wyspę Ellis Island są jakiekolwiek małe uchybienia w dokumentach, z winy zwyczajnie samego konsulatu amerykańskiego. Tacy pasażerowie są przewożeni z portu dorożkami samochodowemi (Taxi) przez część New Yorku i statkiem na wyspę Ellis Island.

Edward J. ... wicz.

—oxo—

NA WIDOWNI.

Więcej ruchu i powietrza.

Gdybym był profesorem, kończyłbym lekcję w każdą sobotę i wilję świąt z reguły następującem napomnieniem: „w dniach, wolnych od nauki, nie wolno brać do ręki żadnego podręcznika szkolnego, lub kajetu“. I zachęcałbym uczniów do jak najwydatniejszego uprawiania sportu, do zabaw ruchowych i rozrywek na świeżem powietrzu, urządzałbym wspólne wycieczki w pola i lasy i dążyłbym wszelkimi sposobami, by myśl o zimnych murach szkolnych gubiła się na kilka choć godzin, w kaskadach szczerego śmiechu i niekrępowanej radości. Przekonany zaś jestem głęboko, że po tak spędzonej niedzieli, młodzież wracałaby do nauki z większym zapałem i ochotą, niż po prześlęczonych na odkuwaniu łokciowych zadań, długich godzinach domowej pracy, mając zaś umysł odpoczęty i odświeżony, korzystałaby z wykładów napewno w znacznie wzmożonym stopniu. Niestety, obecny system nauczania daleki jest jeszcze u nas od przyznania młodzieży szkolnej bezwzględnego wypoczynku świątecznego. Niech tylko trafi się dzień wolny od nauki, a każdy niemal z pedagogów uważa za swój obowiązek spreparować na poczekaniu sążniste wypracowania domowe, nie licząc się z tem bynajmniej, że istnieje więcej przedmiotów i że i inni profesorowie te same żywią „ambicje“. Skutek jest ten, że dzień świąteczny dla ucznia, miast być wypoczynkiem, staje się dniem najbardziej forsownej pracy. A potem skarżymy się, że pokolenie młode jest źle rozwinięte, że suchoty szerzą się wśród młodzieży szkolnej w zastraszający sposób.

Młodzież, potrzebująca koniecznie wiele ruchu i swobody, pracuje u nas (pomijając już nawet dnie świąteczne) daleko więcej, niż ludzie dorośli. Każdy z nas, po ukończonej, siedmio- lub ośmio-godzinnej pracy dziennej korzysta skwapliwie z należnego wypoczynku; uczeń, wróciwszy do domu ze szkoły, poza lekcjami dodatkowemi (muzyka, rysunki, języki), poświęcić musi jeszcze dobrych kilka godzin na najrozmaitsze zadania domowe, przygotowanie lekcji na dzień następny, ćwiczenia pamięciowe itp. Zmęczenie, anemja, apatja, mechaniczne „odrabianie“ zadanego materjału, oto jedyny rezultat tego szkodliwego przeciążenia. Koła nauczycielskie winny się doprawdy głęboko nad tem zastanowić i przystąpić do gruntownej rewizji obecnie stosowanych metod.

Gros nauki odbywać się musi w samej szkole. Nauka w domu ograniczona być winna do niezbędnego minimum i polegać jedynie na powtórzeniu, za świeżej pamięci, usłyszanych wykładów. Zadania domowe, zazwyczaj elaborat ojców i starszych braci, odpaść może zupełnie, bez żadnej absolutnie szkody.

O ile zaś zadawane są jakie wypracowania domowe, niech będzie to czynione w porozumieniu z pozostałem gronem nauczycielskiem, by rozkład ich był należyty i słuszny i nie przeciążał młodzieży ponad jej siły. Wówczas dopiero szkoła dawać będzie mniej może uczonych... suchotników, lecz za to więcej zdrowych, pożytecznych obywateli.

Obywatel.

Wiadomości telegraficzne.

Na stanowisko podsekretarza stanu w min. spraw zagran. wymienianı są p. August Zaleski, poseł polski przy rządzie włoskim oraz p. Knoll, poseł polski w Turcji. Placówkę rzymską objąłby p. Kajetan Morawski, dotychczasowy dyrektor depart. polit. w min. spraw zagran. (AW.)

Termin otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu przeniesiono na dzień 1 kwietnia br. (AW.)

Otwarcie granic Albanji. Granica albańska, która od przeszłego roku była zamkniętą z powodu wrogiego stanowiska rządu Fan Nollyego została na wniosek ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych ponownie otwarta. (Pat.)

Towarzystwo dla popierania przemysłu środkowo-europejskiego. „Times“ donoszą, że w najbliższym czasie zostanie założone Towarzystwo dla popierania przemysłu środkowo-europejskiego. Kapitał tego Towarzystwa, które będzie się nazywało Industrial Finance Investment Corporation, będzie wynosił 1 miljon ft. szterl., z czego wpłacono już 700.000 ft. (Pat.)

Żniwo śmierci w Sejmie.

Na marginesie żałobnego wspomnienia, poświęconego zmarłemu niedawno wicemarszałkowi Sejmu, ś. p. Zygmuntowi Seydzie, czyni p. Stroński w „Warszawiance“ przegląd wybitnych postaci z obozu demokratyczno-narodowego, jakie w ciągu ostatnich trzech lat ubyły z ław poselskich, skoszone niespodziewanem cięciem śmierci między 40 a 50-tym rokiem życia. Oto ich poczet, w stosunku do tak krótkiego czasu, bo od r. 1922, nieproporcjonalnie długi: Aleksander Skarbek, Henryk Radziszewski (Z. L. N.), Kazimierz Chłapowski (chrz.-nar.), Wacław Kryński (Z. L. N.), ks. Kazimierz Lutosławski (Z. L. N.), Tadeusz Fudakowski (Z. L. N.), Tadeusz Prószyński (Z. L. N.) i ostatnio Zygmunt Seyda.

Płynne prawa.

DNI ŚWIĄTECZNE A POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Śledząc bieg pracy naszej władzy prawodawczej zatraca się pomału poczucie prawne. Dziś tak, jutro inaczej, a pojutrze niewiadomo co jeszcze będzie. Życie płynie wprawdzie wartkim potokiem, prawo jednak polskie doby dzisiejszej — jak histeryczna kobieta — usiłuje życie wyprzedzić, obierając drogę przeciw prądowi. Częstokroć gęsto woda pcnnesie oporną niewiastę i naprowadzi ją na właściwe tory. Wydobywa wtedy ze siebie ukryte siły i staje w poprzek jej bezcelowej pracy.

Komunikat A. W. z 23. bm. robi „nadzieję przywrócenia drugich świąt; Rada ministrów rozstrzygnie między innemi sprawę dni świątecznych; rząd podobno przychylnie zapatruje się na ewentualne przywrócenie świąt podwójnych“. Komunikat krótki a dosadny.

Przed dwoma niedawnie miesiącami ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, wprowadzające ich ograniczenie za wzorem pracowitszej nieco od nas zagranicy do 10 dni oprócz niedziel. Moc obowiązująca rozporządzenia zaczęła się z dniem 1 bm. Mieliśmy wrażenie że prawo o dniach świątecznych wywołała potrzeba ukrócenia naszego lenistwa. Zapomnieliśmy jednak o tem, że życie naszych praw zależne jest nietylko od chwilowej większości sejmowej, którą robi się od wypadku do wypadku, lecz wobec dyktatury „o naprawie skarbu i poprawie gospodarstwa społecznego“ od utrzymania się na fotelu danego ministra, z którego ustąpieniem można się spodziewać ogólnej reformacji w danym resorcie. W listopadzie z. r. min. Darowskiemu wystarczało 10 dni świątecznych. W styczniu br. jest już zamało świąt. Jakie będzie stanowisko następcy min. Sokala w lutym (?) br., któż tu potrafi przewidzieć?! Ale od czegóż jest Rada ministrów? Przecież ma ona chyba jakąś linję wytyczną, której się trzyma. A może w powodzi rozporządzeń straciła sama wątek poczynań. Zaiste zgubić się można w tym labiryncie prawa... płynnego.

Czy celowe i praktyczne było rozporządzenie o dniach świątecznych — nie zastanawiał się nad tem nikt z tych, którzy nie tracą z oka myśli o praworządności Polski. Rzecz była głęboko pomyślana, przestudjowana, przedyskutowana i postawiona formalnie. Kwestja życiowa do niedawna stała się prawem. Prawo trwa przez pokolenia... ale nie w Polsce. I jak wobec tych płynnych praw polskich może się zagranica odnosić do nas z zaufaniem? Pesymizm! Dostajemy przecież pożyczkę mimo panującego u nas chaosu prawnego. Warunki? „8 procent rocznie, kurs 86 za 100, spłata w 20 latach“. Bardzo dogodne! 22% za 1 rok wobec stopy 3½% rocznie w Stanach Zjedn. Zaiste drogo nas kosztuje nieustanne nowatorswo i eksperymentowanie na polu prawa. Nie pierwsze to zresztą i nie ostatnie upokorzenie. Czekają nas dalsze, jeśli nie zawrócimy z drogi histerycznej panienki.

Enes.

—oxo—

Tragedja zredukowanych.

Rozpętała się w Polsce powszechna epidemja redukcji: w urzędach państwowych i biurach prywatnych, w szkołach, fabrykach i sklepach, w ogniskach pracy umysłowej i w dziedzinie fizycznej roboty. Sanacja, stagnacja i brak pieniędzy pobijają wszelkie argumenty, zamykają usta wszystkim przeciwnikom metody redukowania.

Ale nikt nie pyta, co się stanie z tymi, których redukcja wydała na łup absolutnej nędzy i rozpaczy. Wydala się dziś nietylko tych, co mają poza swym zarobkiem jakieś inne źródło zaopatrzenia, nietylko starców z wysłużonemi latami pracy, którym skromna emerytura zapewni przynajmniej suchy kawałek chleba. Na bruk poprostu wyrzuca się z rozmaitych instytucji ludzi w pełni sił i dobrej woli, ludzi, którzy uczciwą pracą przez szereg lat zasłużyli się na swych placówkach, ludzi, którzy rwą się do pracy a nie mogą znikąd znaleźć innych środków utrzymania.

Bo dokądże udać się ma pozbawiony chleba pracownik? Wszelkie szukanie nowej posady, przy dzisiejszem ograniczeniu sił, jest bezowocnem. Jąć się „zawodu praktycznego“, przemysłu, rzemiosła? Po pierwsze — trzeba je umieć, po drugie — trzeba mieć kapitał na założenie warsztatu, po trzecie — dzisiejszy zastój nie daje rękojmi zbytu jakiegokolwiek towaru. Pożyczyć od kogo pieniędzy? Nikt nie da, bo nikt nie ma, a tembardziej nie pożycza się temu, kto nie będzie mógł oddać. Sprzedawać meble, garderobę, stare graty? Nikt dziś nie kupuje, a zwłaszcza starych rzeczy, kiedy nowe dostać można na raty. Zabrać się chyba do najprostszych robót fizycznych — rąbanie drzewa, zamiatanie ulic, posługi domowej? Choćby człowiek, zajmujący się dotychczas pracą umysłową, zrzygnował ze wszystkich swych ambicyj i przyzwyczajeń, zabraknie mu sił do tak ciężkiej roboty, a i w tym kierunku nie tak łatwo znaleść zajęcie.

Pozostałyby jeszcze inne, łatwiejsze może i zyskowniejsze sposoby zdobycia grosza ale tych lepiej nie poruszać, gdyż na tem kończy się chyba zakres uczciwego zarobienia na życie.

Groźba redukcji wytrąca ludzi poprostu z moralnej równowagi: na wieść o możliwości utraty posady, zaczyna się wędrówka do posłów i innych osób „wpływowych“ o protekcję, próby zdobycia poparcia najrozmaitszemi, niezawsze uczciwemi drogami, poniżanie się do próśb i błagań, a nierzadko intrygi i „podstawienie stołka“ kolegom, by za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku. Zdarza się często skutkiem tego, że ludzie lepiej sytuowani, mający możność egzystencji, niezależnie od zajmowanej posady, wypierają z miejsca innych, którzy stają się kompletnymi nędzarzami.

Życie pracownika pozbawionego zajęcia, chociażby nawet miał się z czego utrzymać, jest w każdym razie tragiczne, beznadziejne i demoralizujące. Świadomość, że kiedyś uczył się, ubiegał o miejsce pożytecznego pionka w społeczeństwie, pracował latami, a dziś w wolnej Polsce, stał się nagle niepotrzebnym, gdy tyle jest nieobrobionych pól pracy — rozgorycza bezrobotnego tak, że często staje się bezsilnym, podciętym fizycznie i moralnie, a nawet niezdolnym do jakiegokolwiek zajęcia domowego, lub dalszego kształcenia się. Jeśli jest już niemłody — staje się zgorzkniałym śledziennikiem, albo bezwładnym neurastenikiem; młody zaś ucieka się niejednokrotnie do mętnych źródeł wzbogacenia, od których odwróciłby się z odrazą, gdyby miał możność spokojnej, uczciwej pracy.

I trudno zaręczyć, czy ludzie, którzy przez czas dłuższy pozbawieni byli zajęcia, nie z własnej winy, będą mogli kiedyś, przetrwawszy swą niedolę i doczekawszy „lepszych czasów“, stanąć u warsztatów pracy niezrujnowani fizycznie i niezepsuci moralnie i czy państwo będzie jeszcze miało z nich pożytek. Bo bezrobocie niszczy i obezwładnia ciało czasem więcej, niż najcięższa praca.

O tem wszystkiem zapominać nie wolno tym, którzy przeprowadzają redukcje.

M. H.

Ostatnie telegramy.

KONFLIKT POLSKO - GDAŃSKI.

Warszawa, 27 stycznia. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

W dyskusji nad wnioskami w sprawie Gdańska zabrał głos p. **Niedziałkowski.** Zdaniem mowcy, w jego wniosku chodziło w pierwszym rzędzie o zaznaczenie, że nie może być mowy o zbrojnej interwencji Polski w stosunku do Gdańska. Polska nie może akceptować tezy suwerenności Gdańska, również jednak teza odwrotna głosząca, że Gdańsk jest częścią składową Rzplitej nie wytrzymuje krytyki. Obecnie wystarczy tylko odrzucenie tezy suwerenności Gdańska i nierozwiązywanie dalsze tego zagadnienia.

P. **Rudziński** stwierdza: Z całą stanowczością musimy odeprzeć tezę suwerenności Gdańska, jako sprzeczną z traktatem wersalskim. Wniosek mowcy nie podważa ani konwencji paryskiej, ani umowy warszawskiej. **Postepowanie w myśl wniosku P. P. S. byłoby zbytnią ustępliwością,** która rozzuchwaliłaby jeszcze Gdańsk i spowodowała jeszcze większe zaostrzenie stosunków. Sejm, zajmując odpowiednie stanowisko w sprawie gdańskiej, mógłby tylko ułatwić tem zadanie rządowi. (Pat.)

WOJSKOWI NIE DOSTANĄ ULGOWYCH POŻYCZEK DZIĘKI CHADECJI.

Warszawa, 27 stycznia. Senacka komisja skorbowo-budżetowa obradowała wspólnie z komisją dla spraw zagranicznych i wojskową. Ze zmianami przyjęto projekt ustawy o dopuszczalności potrąceń z uposażeń osób wojskowych, wraz z rezolucją wzywającą rząd do natychmiastowego wejścia w porozumienie z instytucjami kredytowemi celem umożliwienia wojskowym za ciągania pożyczek za zgodą władz przełożonych. Na wniosek sen. Adelmana (Chrz.) odrzucono projekt ustawy o udzieleniu gwarancji skarbu państwa w wysokości 200 miljonów złotych na ulgowe pożyczki.

Przyjęto następnie rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu 4 tygodni ustawy gwarancyjnej dla ulgowego kredytu, przeznaczonego dla drobnego przemysłu i rękodzieła. (Pat.)

ZJAZD SEJMIKÓW POWIATOWYCH.

Warszawa, 27 stycznia. W dniach 2 i 3 lutego odbędzie się w Warszawie w sali Rady miejskiej zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych, zwołany przez radę zjazdów samorządowych ziemskich. Przedmiotem obrad zjazdu będzie m. i. zagadnienie nadzoru państwa nad organami samo rządowemi, oraz projekt utworzenia Państw. Rady samorząd., która byłaby organem doradczym przy ministerstwie spraw wewn. w sprawach samorządów terytorjaln., a która przedewszystkiem współdziałałaby w wytworzeniu się stałego programu rzadowego w stosunku do samorządów. Na zjeździe tym powołane mają być do życia następujące 3 komisje: prawno - administracyjna, gospodarcza i organizacyjna. Komisja gospodarcza zajmie się szeregiem aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarki samorządów powiat., a więc polityką oszczędnościową, sprawami skarbowemi, opieką społeczną i t. p. Przygotowania do zjazdu prowadzi biuro zjazdu (Warszawa, ul. Nowy Świat l. 21), które organizuje również podczas zjazdu wystawę prasy samorządowej. (AW.)

TAK NAS UCZĄ SOWIETY ORGANIZACJI LOTNICTWA.

Leningrad, 27 stycznia. Odbyło się tu wręczenie kierownictwu floty powietrznej leningradzkiego okręgu wojennego **18 samolotów pościgowych,** zbudowanych staraniem organizacji wszechzwiązkowych. Samoloty te tworzyć **będą eskadrę imienia** Lenina. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

27. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	748·8 mm	747·5 mm	745·7 mm
Temperatura	— 5·6° C	—3·8° C	— 3·6° C
Kierunek wiatru	WNW	SW	cisza
Prędk. wiatr.	3	3	—

Temperatura najwyższa — 2·0, najniższa — 6·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, wieczór pogoda.

——o——

Z sali sądowej.

„Śmiertelna ukraińska grupa".

Dwaj mieszkańcy Przemyśla Juljan Jankowski, handlowiec, 39 lat liczący, gr. kat. obrz. i Jarosław Czajkowski, solicytator adwokacki, 25 l. liczący, gr. kat. obrz., stanęli we Lwowie przed sędzią jednostkowym dr. Hutherem, oskarżeni o zbrodnię z paragrafu 98 b), popełnioną przez niebezpieczne pogróżki.

W niedługim czasie po dokonaniu w Przemyślu ohydnej zbrodni morderstwa na osobie dyrektora ukraińskiego żeńskiego gimnazjum śp. Matwijasa, znaleziono na ulicy zgubione dokumenty Jarosława Czajkowskiego wraz z listem, zaadresowanym do starosty przemyskiego. W liście tym była na wstępie prośba do starosty, aby się zajął „szowinistami" polskimi, którzy szkalują i gnębią naród ukraiński", a dalej mieściły się już pogróżki pod adresem starosty, marszałka powiatu, „jaśnie wielmożnego redaktora Ziemi Przemyskiej" i kilku innych, imiennie wskazanych Polaków. Powiedziano w liście, między innemi, że „każdego czeka to, co dyrektora śp. Matwijasa, „zdradnyka" swego narodu". Podpisano list słowami: „Z poważaniem My śmiertelna ukraińska grupa", ale nie rusińska, którą polska policja nie potrafi wyśiedzić i jej się nie boimy, bo tych panów dobrze znamy wszyscy".

Znalezione na chodniku koło poczty wspomniane dokumenty i list z pogróżkami, oddano policji i dzięki przypadkowi dwaj autorzy listu, człon kowie „śmiertelnej ukraińskiej grupy" zostali uwięzieni. Osk. Jankowski znajduje się już przeszło trzy miesiące w areszcie śledczym, Czajkowski, syn gr. kat. księdza, wypuszczony był za kaucją na wolną stopę. Osk. Czajkowski tłumaczył się, że list powstał pod dyktandem osk. Jankowskiego, jednak nie miał zamiaru tego listu wysłać, osk. Jankowski tłumaczył się zaś, że nie miał złych intencji, gdyż „należy do tych, którzy chcą zgody z Polakami", wyraził przytem żal z powodu popełnionego czynu.

Sędzia ogłosił wyrok uznający obu oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i zasądził Jankowskiego na cztery miesiące więzienia, Czajkowskiego na trzy i pół miesiąca więzienia. Pierwszy wyrok przyjął, w imieniu drugiego obrońca dr. Głuszkiewicz zgłosił odwołanie do senatu apelacyjnego, a zastępca Prokuratury zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Wykradanie pieniędzy z listów pocztowych.

Wczoraj popołudniu zakończyła się rozprawa przeciw woźnemu filji pocztowej we Lwowie na „Podzamczu" Łukaszowi Biłemu, oskarżonemu o wykradanie pieniędzy z listów pocztowych. Ława przysięgłych uznała winę oskarżonego, a trybunał skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia. Biły zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, czy wyrok przyjąć.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Kwartet Sevcika.

Niespełna rok minął od ostatniego występu czeskiego kwartetu we Lwowie. Słowa uznania, które mieliśmy wówczas dla tego zespołu, możemy skierować i teraz, pod wrażeniem onegdajszego koncertu. Wieczór rozpoczął Mozarta kwartet B-dur, którego precezyjne wykonanie świadczyło o dawnych tradycjach Sevcikowskich. Zamiast zapowiedzianego kwartetu Czajkowskiego grano kwartet Borodina (D-dur). Uchwycono trafnie treść i charakter utworu. Ton brzmiał rzewnie, czysto, obfitował jednak zbytnio w portamenty, mącące — zdaniem naszem — ogólne dodatnie wrażenie całości (szczególnie w części II — Scherzo). Najlepsze wrażenie pozostawiła część III. (Notturno).

Rzeczą naturalną, że najbliżej serca tych muzyków leżał kwartet Dvoraka (As-dur, op. 105), kompozycja zawsze mile słyszana, zawsze interesująca szczerością i świeżością inwencji(jak kolwiek część ostatnia nuży stale długością). Czesi zagrali ten utwór stylowo i z brawurą, wydobywając z niego bogactwo zawartego w nim uczucia i barw instrumentalnych.

Dr. A. Sołtys.

——o——

Tajemnicze zamówienia magistratu lwowskiego.

Na temat subwencji dla „Gazety Warszawskiej" przynosi „Ilustr. Kurjer" wręcz rewelacyjną wiadomość, stawiającą w b. dziwnem świetle nasz szanowny Magistrat.

I tak pisze:

„W sprawie zamówienia artykułu o Krakowie do numeru jubileuszowego „Gazety Warsz." Prezydjum miasta wyjaśnia że wiadomość jakoby Prezydjum zamówiło artykuł na cztery strony druku za 12.000 zł. jest **„zupełnie nieprawdziwą".** Prawdą natomiast jest, że m. Kraków, wobec precedensów jakiemi były zamówienia artykułów przez Poznań na 1½ stronicy za **4500 zł.** i Lwów (?) 2 strony za 6.000 zł.) stwierdzone **kwitami** prez. m. **Poznania i Lwowa, przedłożonemi tutaj przez przedstawicieli wydawnictwa „Gazety Warszawskiej"** — zamówiło artykuł o Krakowie na 1 stronicę za 3.000 zł.

* * *

„Kurjer Codzienny" dodaje do tego wyjaśnienia co następuje:

„Wyjaśnienie" to sprawy nie wyjaśnia. Opinji publicznej nie idzie o to jaką sumą miasto Kraków finansuje **partyjny i prywatny** jubileusz, ale że wogóle to czyni. Dlatego też oświadczenie Prezydjum miasta, potwierdzające nasze rewelacje musimy uważać tylko za przyznanie się do winy, która musi być zmazaną!"

Sprawa wymaga jeszcze dalszego wyjaśnienia. I tak Prezydjum miasta Krakowa twierdzi, że Lwów zapłacił za artykuł w „Gaz. Wrsz." 6000 zł. i że to stwierdzone zostało kwitem, przedłożonym w Magistracie krakowskim przez przedstawiciela „Gaz. Warsz.". Stąd wniosek, że jeżeli Lwów nie zamówił artykułu za 6000 zł. — kwit był sfingowany i wystawiony — tylko na wabika. Wątpić nie należy, że sprawą tą zajmie się Magistrat lwowski i wydawnictwo „Gazety Warszawskiej".

Z Polski i ze świata.

— **Wykłady lotnicze ale nie we Lwowie.** Staraniem komitetu wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Poznaniu, został zorganizowany przy wydziale fizycznym uniwersytetu poznańskiego wykład z dziedziny lotnictwa, obejmujący następujące przedmioty: aeromechanikę, encyklopedję lotnictwa, aerofotografję, encyklopedję aerodynamiki. Wykłady rozpoczną się 28 b. m. Byłoby pożądane, aby i inne uniwersytety nasze zorganizowały podobne wykłady, któreby pogłębiły znajomość i zamiłowanie do lotnictwa wśród młodzieży akademickiej.

— **Nową lecznicę związkową w Warszawie** założyło grono specjalistów lekarzy w liczbie około 30. Zakład posiada szereg gabinetów do przyjmowania chorych, a dalej salę chirurgiczną, zakład terapji fizykalnej, gabinet roentgenologiczny, aparat do masaży elektr. oraz radium. Nowa lecznica mieści się przy ul. Marszałkowskiej.

Opłata za poradę wynosić będzie w nowej lecznicy 4 zł., podczas gdy porada w mieszkaniu lekarza kosztuje obecnie normalnie 8 zł. A podkreślić należy, że w lecznicy tej ordynować będzie 30 specjalistów, którzy placówkę tę założyli nie w celach filantropijnych.

Prasa warszawska wita bardzo sympatycznie nową placówkę humanitarną a zarazem zarobkową, zaznaczając, iż dotychczas wizyta prywatna u lekarzy nie dla wszystkich była dostępna, pomoc dla urzędników nie jest niestety należycie zorganizowaną a do Kasy chorych nie wszyscy mogą należeć.

We Lwowie odczuwa się także daje brak lecznicy, w którejby za cenę umiarkowaną można było leczeć się u zdolnych lekarzy.

Przypuszczamy, że za przykładem Warszawy pójdą i lwowscy lekarze, szczególnie młodzi, narzekający na brak pacjentów.

— **Wszechpolski zjazd w sprawie walki z gruźlicą** zwołany ma być w tym roku w Krakowie po zjeździe miejskich lekarzy i działaczy sanitarnych.

— **Nagrodę Strindberga** za r. 1925 otrzymał 75-letni docent uniwersytetu w Kolonji dr. Ernest Barthels za jego dzieło pt. „Filozofja życia".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Walerego; gr. kat. Pawła. Jutro rz. kat. Franciszka S; gr. kat. Petra. — Wschód słońca 6·57; zachód 4·00.

Teatr Wielki.

Sroda wyjątkowo o 6 „Kopciuszek".
Czwartek „Pan Dyrektor".
Piątek generalna próba z „Wesela Figara" Mozarta
Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek" — wiecz. „Wesele Figara", opera Mozarta — premiera.
Niedziela o 3·30 „Kopciuszek" — wieczór „Wesele Figara".

Teatr Mały.

Sroda „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Czwartek „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Piątek „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Sobota „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.
Niedziela „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.

Teatr Nowości.

Sroda, czwartek, piątek, sobota „Radio — dziewczyna"
Niedziela „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Ze świata podniet i obłędu".
„APOLLO": „Karawana".
„KOPERNIK": „Ten pierwszy".
„MARYSIENKA": „Żydzi w Ameryce".
„CHIMERA": „Yvetta".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Z posiedzenia Magistratu.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono zakupić nową turbinę parową dla elektrowni na Persenkówce o sile 6.500 koni, za cenę 400.000 zł. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady miejskiej. Dalej postanowiono ukarać grzywnami 43 dozorców domów za zaniedbanie przepisów sanitarnych, dwie osoby grzywnami po 10 i 15 zł. za niepobieranie od gości nocnego podatku od spożycia, wreszcie ukarano 19 osób za opóźnioną rejestrację.

— **Wiec sędziów i prokuratorów** odbędzie się 1. lutego we Lwowie w małej sali sądu okr. karnego. Na porządku dziennym sprawa nominacji p. Kirsta sędzią apelacyjnym we Lwowie.

— **O mieszkania dla Techników.** Kryzys finansowy wszystkich przygniatający dotyka najostrzej studentów Politechniki Lwowskiej. Bratnia Pomoc wprawdzie czyni co może, aby ulżyć nędzy studnetów, jednak nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Odnosi się to przedewszystkiem do mieszkań. Część tylko drobna studentów może się pomieścić w domach studenckich, większość zaś musi mieszkania wynajmować. W bieżącym roku akademickim pogorszyła się sytuacja akademików wskutek ustanowienia przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego bardzo wysokich opłat (95—195 zł.) rocznie. — Dlatego zwraca się Wydział Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowsk. do ofiarnego społeczeństwa z prośbą o łaskawe pisemne lub ustne zgłaszanie w Wydziale między godz. 1—2 wolnych pokoi z podaniem adresu, ceny (nie wysokiej) i innych warunków wynajmu.

— **Za sprzeniewierzenie 11.404 zł.** skazał lwowski sąd karny b. kasjerkę kolejową, Marję Mładejewską, na 6 miesięcy więzienia.

— **Wojowniczy „kamienicznik".** Do interwencji zmuszoną była wczoraj policja w awanturze, jaka się rozegrała w domu przy ul. Kordeckiego l. 33 a której bohaterem był Stanisław Lubeczko, właściciel tego domu. Stroną prowokującą był tu oczywiście lokator Wojciech Żytowicz, który przyciśnięty biedą, nie mógł uiścić na czas zaległego czynszu. Lubeczko zirytowany tem, wpadł do jego mieszkania i wygrażając pięściami, usiłował przekonać mocno podniesionym głosem upartego lokatora, że albo czynsz zapłaci natychmiast, albo też z miejsca opróżni mieszkanie. — Oczywiście ani jedno ani też drugie się nie stało a wojowniczego „kamienicznika" uspokoiła policja, skierowując go na drogę sądową.

— **Obława policyjna.** Pod kierownictwem komendanta III komisarjatu P. P. przeprowadzili funkcjoanrjusze polic. obławę w rejonie tegoż komisarjatu. Przytrzymano dziesięciu osobników, starych i młodych adeptów sztuki złodziejskiej, bądź to wybierających się na złodziejskie „skoki" bądź też spoczywających nie tyle na laurach, co schodach lub tem podobnych niezbyt wygodnych locum na złodziejskie kości. W obawie o ich zagrożone zdrowie, umieszczono wszystkich bez wyjątku w doskonale ogrzanych aparamentach aresztów policyjnych.

— **Wybryki lwowskich dorożkarzy.** Niejednokrotnie już podnosiliśmy sprawę karygodnego wprost rozwydrzenia lwowskich dorożkarzy. Panowie ci, niedość że uważają stosowanie się do przepisanej taryfy za coś niezgodnego z ambicją dorożkarską, ale zachowują się niejednokrotnie wprost po bandycku. Jak z tego wynika, kary nakładane, choć przyznać trzeba z winy poszkodowanych nazbyt rzadko do dyrekcji policji, są zbyt niskie i nie odnoszą zupełnie skutku. Dowodem tego zajście, jakie miało miejsce wczoraj na ul. Słonecznej. Jak zwykle, od płacącego według taryfy Józefa Klingenhoflera, nie chciał przyjąć dorożkarz Jakób Unger pieniędzy a gdy ten zostawiając należną gotówkę, chciał się oddalić, bandycki dorożkarz urządził kolosalną awanturę, w czasie której wyrwał z ręki Klingenhoflera laskę i tak ciężko pobił go po głowie, że rany opatrzyć musiało pogotowie rat. Ungera aresztowano.

Różne wiadomości.

— **O uwolnienie artystów od podatku przemysłowego** wniosła wczoraj memorjał na ręce premjera p. Grabskiego delegacja warszawskiego Tow. artystycznego. Premjer obiecał poparcie.

— **Budżet gminy m. Krakowa na r. 1925** wynosi w wydatkach 14,540.579 zł., a w dochodach 14,556.939 zł. — zamyka się więc nadwyżką 16.360 zł. Budżet w r. 1914 dochodził do 8 miljonów koron.

— **Spekulant dziennikarski.** Podług „Łódzkiego Głosu Polskiego", p. Korfanty nabył od p. Kulerskiego „Gazetę Grudziądzką".

— **Zjazd Związku „Młodych Polek"** odbył się onegdaj w Katowicach w obecności 430 członkiń i 96 delegatek z Górnego Śląska. Cele zjazdu były oświatowo-wychowawcze.

— **Sanatorjum dla dzieci gruźliczych** zorganizowane zostanie w Puszczykowie pod Poznaniem.

— **Zjazd Kółek roln.** zwołano do Warszawy na 3 i 4 czerwca br.

— **Bociany** pojawiły się w dniach ostatnich — jak donoszą z Lublina — w okolicach nadbużańskich.

— **Wyższa Szkoła pielęgniarstwa,** Okr. Wielkopolskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, rozpoczyna nowy dwuletni kurs z dniem 1 lutego br. Zgłoszenia i zapisy przyjmuje się do dnia 15 lutego br. Kandydatki mające zamiłowanie do pracy społeczno-sanitarnej, posiadające dowody z ukończenia 7 klas gimnazjalnych, albo liceum, lub wykształcenie równoznaczne, winny zwrócić się po informacje szczegółowe pod adresem Szkoły do Poznaniu, ul. Grottgera 5. Absolwentki Szkoły otrzymują natychmiast po ukończeniu kursu dobrze płatne posady.

— **Strajk wybuchł w fabryce porcelany i fajansów w Chodzieży.** Strajkuje 700 robotników. Żądają 10% podwyżki.

— **Dzienniki paryskie znowu podrożały.** Wydawcy dzienników paryskich z powodu przeżywanego przez prasę przesilenia i wzrastającej drożyzny, podwyższyli cenę numeru z 15 na 20 centimów. Przed wojną numer dziennika paryskiego kosztował 5 cent.

—o—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Związek Legjonistów Polskich** Okręg Lwów urządza w niedzielę, dnia 1 lutego br. w sali ratuszowej odczyt red. Wojciecha Stpiczyńskiego p. t. „Wojsko i jego Wódz". Ceny biletów wstępu: Krzesła 1.50 zł., miejsca stojące 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Związku Legjonistów Polskich (ul. Zielona 7) od 6-tej do 9-tej wieczór, zaś w dniu odczytu od 6-tej przy kasie w sali ratuszowej. Początek punkt. o godz. 7-mej wieczór.

— **Towarzystwo metapsychiczne** im. J. Ochorowicza urządza dziś we środę 28 bm. wykład p. dra Zygmunta Koellnera p. t. „Hypnotyzm i zbrodnia", Cz. I. — Początek o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda l. 5 Cz. II. wykładu odbędzie się w tejże sali 30 stycznia w piątek. Bilety na oba wykłady sprzedaje „Orbis", 3-go Maja l. 5. Wstęp tylko dla dorosłych.

— **Towarzystwo Esperanto.** Dzięki poparciu ze strony Izby handlowo - przemysłowej otrzymało tutejsze Towarzystwo Esperanto pomieszczenie w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda 5. Jak wiadomo, celem Towarzystwa jest rozwój oraz rozszerzanie zapomocą żywego słowa znajomości praktycznego już dziś języka światowego Esperanto. To też rozwijając na nowo swą działalność, Towarzystwo rozpocznie w najbliższych dniach zbiorowe lekcje tegoż języka dla wykształconego ogółu. Zgłoszenia oraz informacje w Sekretarjacie Tow. Esperanto (ul. Bourlarda 5, parter na prawo) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz. Równocześnie Wydział podaje do wiadomości, że Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się we środę, 4 lutego br., o godz. 6 wiecz. Uprasza się o liczny udział miejscowych esperantystów.

— **Wieczór kostjumowo - maskowy** urządza Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich w sobotę, dnia 31. stycznia 1925 r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18. — Zaproszenia wydaje sekretarjat Kółka codziennie w godzinach wieczornych.

—o—

— **Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego** zawiadamia, że od dnia 26 bm. czytelnia muzealna otwarta jest dla publiczności w godzinach wieczornych od 5—8-mej z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Zagadnienia językowe.

Ostatni numer „Poradnika językowego" daje następujące zagadnienie:

„Przechodząc ulicą, zauważyliśmy napis na bramie domu:

„Wszech nauk lekarskich
Dr. S. Krzywy
ordynuje w chorobach skórnych".

Nie byłoby w tym napisie nic dziwnego, gdyby nie otrzymana niebawem wiadomość, że ten „Dr." — to kobieta. Proszę sobie wyobrazić nieporozumienie, gdyby mężczyzna udał się do niej po poradę.

Zwracam się do Szan. Czytelników o zdanie:
1) coby należało zmienić w tym napisie, aby z niego wyraźnie wychodziło, że to kobieta;
2) czy godzą się na to, by doktorka nazywała się doktorem, lektorka — lektorem, nauczycielka — nauczycielem, asystentka — asystentem, adjunktka — adjunktem, bo świetny magistrat m. X. już tak w dekretach nazywa swe urzędniczki — przepraszam: urzędników.

O liczne odpowiedzi i uwagi prosimy".

Tyle „Poradnik".

Podając naszym Czytelnikom to zagadnienie do wiadomości, nie przesądzam w niczem wyniku dyskusji. Zwracam tylko uwagę, że jestem kawalerem, nazywam się „Prosty" i że o ileby mi przysłano fotografję, to ewentualnie możeby przecież dało się coś zmienić.

K.

Z przemysłu naftowego.

Dyrekcja Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie w związku z notatką, umieszczoną w „Gazecie Porannej" z dnia 27 stycznia w rubryce z „Przemysłu naftowego", zaprzecza stanowczo rozszerzanej wiadomości o przejściu majątku Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych w obce ręce, jako wiadomości nieprawdziwej i fałszywej.

Lecznicze własności zimna.

Ciekawe są rewelacje uczonych o leczniczych własnościach zimna. Działanie jego na organizm jest wielostronne. ,

I tak: odbiera ono ciepło tej części ciała z którą się bezpośrednio styka, ponieważ stara się wyrównać różnicę temperatury ciała i swoją. Wskutek obniżenia się temperatury części ciała — następuje powolne oziębienie całego ciała. W ten sposób posiadamy w zimnie najpewniejszy środek do obniżenia podwyższonej temperatury. Dalsze działanie zimna objawia się tem, że ściąga ono naczynia krwionośne, powodując tem samem redukcję krwi w tych naczyniach; ta własność zimna da się doskonale wyzyskać jako środek przeciw lokalnym zapaleniom. Razem ze zmniejszeniem się zawartości krwi — następuje też zmniejszenie wrażliwości; jest więc zimno pierwszorzędnym środkiem uspokajającym ból. (Ma to wielkie zastosowanie w dentystyce). Gdy zimno stosuje się przez krótki przeciąg czasu i na powierzchni całego ciała to potęguje ono wydatnie obieg krwi i jest zatem najprostszym środkiem, pobudzającym do zmiany materji.

Jak z powyższego widać, skala zastosowań zimna w lecznictwie jest bardzo rozległą. Stosowania te będą naturalnie rozmaite, zależnie od celu, jaki chcemy osiągnąć. Do osiągnięcia np. obniżenia temperatury całego ciała nadają się najlepiej kąpiele; temperatura wody nie musi być przytem zbyt niska: około 16—25 stopni R. Wielki wpływ ma w tym wypadku czas trwania kąpieli. Ponieważ następuje wyrównanie temperatur: wody i ciała — zatem: im dłuższą będzie kąpiel, tem dłużej będą się obie temperatury wyrównywały. Do zwalczenia lokalnego zapalenia nadają się okłady lodowe; w braku lodu można użyć kompresów z zimnej wody.

—o—

Uniwersytet lud. im. A. Mickiewicza

urządza w czasie od 29 bm. do 1 marca br. w sali Instytutu Technologicznego, Bourlarda 5, cykl wykładów „O chorym człowieku". Część I.: 29 stycznia, czwartek, dr. L. Zbyszewski: O zmysłach ludzkich (z przeźroczami); 4 lutego, środa, dr. St. Legieżyński: O zarazkach chorobowych, cz. II. (z pokazem filmu); 7 lutego, sobota, dr. St. Legieżyński: O wściekliźnie; 11 lutego, środa, dr. E. Epler: Hygjena mieszkania; 13 lutego, piątek, dr. R. Epler: O grzybkach chorobotwórczych (z przeźroczami); 17 lutego, wtorek, dr. Z. Danielski: O gruźlicy; 20 lutego, piątek, dr. A. Groeblowa: O gruźlicy dzieci; 24 lutego, wtorek, dr. Z. Oksner: O chorobach zakaźnych (cz. I.); 27 lutego, piątek, dr. Z. Oksner: O chorobach zakaźnych (cz. II.). Wykłady te, bogato ilustrowane filmami naukowymi i tablicami, poucząnas, jak strzedz się należy przed największym naszym wrogiem — chorobą. Na podstawie porozumienia między Miejską Kasą chorych a Uniwersytetem ludowym, wstęp na wszystkie wykłady dla członków Kasy chorych za okazaniem legitymacji — bezpłatny. Dla niecłonków wstęp na cykl I. (11 wykładów) złotych 5 .Początek wykładów o g. 7 wieczorem.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 27, stycznia.

+ **Konwersja pożyczek państwowych.** Wymiana asygnat państwowych 1918 r. oraz obligacji pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej 1920 r. i pożyczki premjowej „Miljonówki" na obligacje 5% pożyczki konwersyjnej złotowej postępuje szybko naprzód. W pierwszej połowie stycznia b. r. wydano obligacje pożyczki konwersyjnej w zamian za asygnaty i obligacje dawnych pożyczek za ogólną sumę 3,083.673 zł.

Przypominamy, iż wymiana pożyczek markowych na obligacje pożyczki konwersyjnej odbywać się będzie tylko do końca b. m., poczem asygnaty 1918 r. rublowe, koronowe i markowe oraz świadectwa tymczasowe i obligacje 1920 r. pożyczek Odrodzenia Polski długoterminowej oraz krótkoterminowej i pożyczki premjowej 1920 r. wymieniane będą na gotówkę wedle relacji przyjętej przy zamianie marek polskich na złote, t. j. 1 zł. = 1,800.000 mp.

+ **Bilans Banku polskiego.** Przyrost zapasu złota w ostatniej dekadzie wynosił 390.000 zł.

Pod koniec r. ub. zauważyć było można bardzo znaczną podaż walut obcych w związku z zapotrzebowaniem złotych na ultimo grudniowe; obecnie podaż ta zmniejszyła się; zapotrzebowanie zaś walut w stosunku do grudnia nie wzrosło; w związku z tą sytuacją w ub. dekadzie bilans Banku polskiego notuje ubytek walut netto o 11.3 miljony zł.

Porfel wekslowy zwiększył się o 3 milj. zł. pomimo, że w ciągu ostatniego miesiąca przyznano kredytów na sumę znacznie większą.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 9.3 milj. zł., rachunki żyrowe zaś o 3 milj. zł.

+ **Akcje Banku polskiego.** Akcje Banku polskiego subskrybowane w Oddziałach P. K. K. P. wprost lub za pośrednictwem banków prywatnych, zostały do Oddziałów prowincjonalnych Banku polskiego rozesłane w ciągu listopada i grudnia ub. r.

W tych dniach otrzymał Oddział Główny Banku polskiego w Warszawie resztę tych akcji.

Subskrybenci wyżej wymienieni, którzy jeszcze akcji nie otrzymali, mogą je każdej chwili odebrać.

GIEŁDA LWOWSKA.

Duże zainteresowanie dla akcji Jaworzna, które zwyżkowały na 13.75 (w poniedziałek 12.10) setki awansowały z początkowego kursu 11.35 na 12.50. Gazy mocniejsze przy małej ilości transakcji. Zapotrzebowanie na Armę (do 1.45), Olkusz (0198), Lesienice (1.35 przy końcu 1.50). Kupiono kilka sztuk Schöna i Przeworska. Poszukiwano Superfosfat przy braku towaru. Akcje kotowane zwyżkowały przy licznych transakcjach i zwiększonym popycie. Ruch bardzo ożywiony. Browary podrożały na 10.65, Chodorów 5.20, Chybie, Cegielski 0.80, Parowozy 0.60, Tespy 4.60, Zieleniewski 10.25, Siersza górn. 5.—. Liczne transakcje w Browarach, Chodorowie, Chybiem, Parowozach, Cegielskim, Gazolinie.. Akcje bankowe również zwyżkowe. W walutach ruch słaby. Kursa zniżkowe. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.58,, 0.58½; Bk. Przemysłowy 0.40, 0.41; Z. B. K. 0.15½, 0.14, 0.15; Bk. Zarobkowy 8.60; Browary 10.50, 10.60, 10.75, 10.65; Chodorów 4.95, 5.—, 5.05, 5.10, 5.15, 5.20; Chybie 6.—, 6.10, 6.15,, 6.20, 6.25; Cegielski 0.78, 0.79, 0.80; Gazolina 1.75, 1.65, 1.70; Niemojowski 0.55, 0.52; Parowozy 0.56, 0.57, 0.58, 0.58½, 0.59, 0.60; Oikos 2.80, 2.85; Siersza górn. 5.—; Zieleniewski 10 25; Tespy 4.65, 4.50, 4.55, 4.60.

Niekotowane: Arma 1.40, 1.45; Azot 0.28, 0.29, 0.30; Brugger 0.45; Gazociągi 0.22, 0.24; Gazy wschodnie 11.25, 11.10, 11.00; Gazy zachod. 2.70, 2.75; Jaworzno (100) 11.35, 11.40, 11.45, 11.75 12.—, 12.25, 12.50, (25) 13.50, 13.60, 13.75, (drob.) 14.50, 14.25; Len 0.42; Lesienice 0.37, 0.40, 0.45, 0.50; Olkusz 0.98, 0.97, 0.98; Przeworsk okaz. 262.00, imienny 225.00; Schön 60.00.

* * *

W obrotach prywatnych notowano:

Dolary ameryk. 5.17½ do 5.18, dol. kanadyj. 5.14½ do 5.15; korony czeskie 0.15¼ do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02¼ do 0.02⅔; franki francus. 0.27¼ do 0.27½; franki szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.85; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.42 do 0.45 gr., korony austr. 0.07 do 0.07¼ gr. (za tysiąc).

Złoto: 20 kor. 21.89 do 21.90; 20 frank. 19.80 do 19.90; 20 mark. 24.80 do 25.00.

Srebro: kor. austr. 0.44½ do 0.44 dwie trzecie gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.90, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,50, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 9,50, B. Zachodni 1,80, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00. Tespy 0,00, Kijewski 0,23, Puls 0,50, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,80, Czersk 0.64, Częstocice 2.35, Gosławice 2,25, Michałów 0,55, Cukier 3.75, Węgiel 3,50, Pol. Nafta 0,65, Brugger 00,00, Nobel 1.85, Cegielski 0,73, Modrzejów V. 5,05, V-0,00, Norblin 0,87, Ostrowieckie 7,40, Parowozy 0,61, Pocisk 1,00, Rohn 0-em. 0,40, Starachowice 2,11, Ursus 1,70 Zieleniewski 9,75, Zawiercie 00,00, Żyrardów 13,10, Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,66, Haberbusch 0,00, Spiess 1,25, Siła Światło 0,40, Firley 0,35, Łazy 0,00, Drzewo 0,75, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,81, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,20, Transp, i Żegluga 0,22, Filtzner 4,50, Rudzki 1,41, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,10, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja niejednolita (AW).

GIEŁDĄ GDAŃSKA.

Warszawa 100,69—101,21, Złoty 101,09—101,61, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 23.	Lwów 27. stycznia	Warszawa 27. stycsnia	Zurych 27. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·92½	24 83
100 frs. franc.	—	28 01	27·83
100 fr. szwaj.	—	100·20	000·00
100 frc. belg.	—.—	26 75	26 62
100 K czesk.	—	15·49½	15·59
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·3075	7·30
100 M. niem.	—	00000	1 23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.65	21·46
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209 57	209·00
100 K norw.	—	00·00	79.00
100 K duńsk.	—	00·00	92·50
100 K szw.	—	000·00	139·50
Hiszpanja			00·00
Belgrad			0·00
Pożycz złota		7·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·58	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Bal prasy 7-go lutego.

Budowa dróg wodnych w Polsce.

Z Towarzystwa propagandy budowy dróg wodnych w Polsce otrzymaliśmy nast. odezwę:

Postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu zatwierdzony został statut, opublikowany w Monitorze Polskim Nr. 7 z dnia 10 stycznia 1925 r. spółki akcyjnej: „Drogi wodne w Polsce" z siedzibą w Warszawie, dla wykorzystania istniejących dróg wodnych w Polsce i pobudowania kanałów, łączących **Śląsk z Gdańskiem, z Warszawą, Łodzią, Poznaniem, Bydgoszczą, Toruniem i Krakowem, Lwowem, Pińskiem i Wilnem.** W myśl mandatów, udzielonych przez zainteresowane samorządy komunalne zamierzeniem założycieli jest osiągnięcie współudziału w towarzystwie samorządów komunalnych, skarbu, szerokich kół rolnictwa, przemysłu, handlu i finansów polskich i zagranicznych.

Przez potanienie środków przewozowych zasadnicza sprawa dla osiągnięcia pełnego rozwoju sił wytwórczych Polski, zwiększenia wydajności pracy u nas, ustalenia ogólnego dobrobytu i wzmożenia siły podatkowej Państwa uzyskała poparcie pp. ministrów, wojewodów, starostów, prezydentów miast i burmistrzów, a nawet wójtów gmin więcej uświadomionych. Przy pomocy związku miast polskich i Rady zjazdów samorządu ziemskiego zrozumienie konieczności budowy kanałów i możność ich wykonania przy ogólnem zainteresowaniu przenikło w najszersze warstwy społeczne. Tą drogą sprostać możemy wielkim zadaniom wyżywienia ludności.

Miasta, powiaty, związki zawodowe, firmy prywatne, przemysłowe i handlowe, działacze społeczni, zainteresowani sprawą kanałów, zapisali się już na uprzywilejowane akcje założycielskie I. emisji, a sejmik powiatu Strzelińskiego uchwalił przez czas pięcioletni, poczynając od roku bieżącego, po 1½ złotego od mieszkańca corocznej wpłaty na akcje. (Akcja I. emisji wraz z zapisem kosztuje 12 zł., płatne 2 zł. przy zapisie, a następnie w dwóch równych ratach po 5 złotych).

Handel, rolnictwo, przemysł, finansowość Polski, ściśle uzależnione są od tanich środków przewozowych, jakimi są drogi wodne, dla tego akcja nasza przyczyni się do solidarnego czynu wszystkich samorządów komunalnych, kół społeczno-gospodarczych i Państwa. W wojnie światowej dzielnością naszą wywalczyliśmy sobie niepodległość, w 1920 r. stawiliśmy czoło najezdczym hordom bolszewickim, które zagrażały światu kulturalnemu. Dzisiaj nakazem chwili jest stworzyć zwartą siłę gospodarczą na ziemiach polskich. Dokonać tego winniśmy i jesteśmy w stanie, o ile każdy, odpowiednio do zajmowanego stanowiska przyczyni się do rozbudzenia sprawności gospodarczej kraju ojczystego.

—o—

Listy z prowincji.

Oburzający postępek księdza.

W Dynowie odwiedzał 22-letni młodzian swą cioteczną siostrę. Odwiedziny te nie podobały się jej braciom i krewnym. Dnia 14 bm. w nocy napadli oni na krewniaka i tak go zbili, że nie mógł stać o własnych siłach. Gdy go niesiono na prześcieradłach do domu, prosił: „Prędzej księdza, Jezu, Jezu, umieram". Gdy ksiądz przybył, pobity nie mógł już nic mówić, czem oburzony wikary, nie udzielił mu ostatnich Sakramentów i wrócił do domu. Za parę godzin pobity umarł.

Ksiądz proboszcz odmówił pogrzebu, z tego powodu, że nieboszczyk nie pojednał się z Bogiem. Na prośby matki i znajomych, że ten człowiek był praktykującym katolikiem, że wymawiał imiona święte i prosił o księdza, kazał przedstawić sobie na to świadków, od których zażądał przysięgi. Po złożeniu żądanego świadectwa, pozwolił wnieść ciało do kościoła, ale nie pozwolił wnieść wieńców i nie odprawił psalmów pokutnych. Całe miasteczko jest wzburzone tem postępowaniem księdza. Objawianie złego humoru wobec ostatniej chwili człowieka było niesmaczne, ale jak nazwać odmówienie ostatniej pociechy na drogę wieczności wiernemu? Czy ksiądz miał prawo rzucić na niego kamieniem?

Katolik.

Ze świata.

— **Na wybory w Anglji.** Na zjeździe stronnictwa liberalnego w Londynie uchwalono utworzyć fundusz 1 miljona funtów szterl. na propagandę, organizację stronnictwa i na koszta najbliższych wyborów.

— **Olbrzymi pożar.** Z Colombo donoszą o wybuchu największego z notowanych kiedykolwiek w tym kraju pożarów. Ogień zniszczył 12.000 cetnarów fibry, co spowodowało znaczny ubytek na rynku i zwyżkę cen tego artykułu.

— **Instytut leczniczy radjum w Londynie** obchodzi 14 lecie swego istnienia. Wprowadził on bezpłatne leczenie dla chorych przychodowych. Instytut urządził szereg sal dla chorych, którzy dłużej pozostawać muszą w łóżku. Posiada on 6 gramów radjum o wartości 100.000 funtów szterl. Od lat 14 udzielił zakład pomocy przeszło 10.000 pacjentom.

— **Mannheim kupuje sobie planetarjum Zeissa.** Magistrat miasta Mannheimu postanowił zakupić u Zeissa w Lipsku wielki aparat, wynalazku Zeissa, za pomocą którego można o każdej porze obserwować gwiaździste niebo. Aparat taki ma już obserwatorjum w Monachjum. Sam aparat kosztować będzie 150.000 marek w złocie, a druga tyle pochłonie budowa specjalnego budynku i ustawienie aparatu. (B).

O własne gniazdo harcerskie.

Jedną z najważniejszych przeszkód, tamujących swobodny rozwój nietylko jednostek i rodzin, ale także instytucyj społecznych, jest brak lokalu. Szczególnie odczuwa to harcerstwo, rosnące stosunkowo szybko, pozbawione możności intensywniejszej pracy nad młodzieżą. Poprostu nie mają gdzie usiąść jego kierownicy, aby spokojnie pomyśleć, aby ułożyć w pewien programowy plan te zamierzenia i pragnienia, które mogłyby wprowadzić nowe wartości do organizacji, ożywić jej pracę, uczynić bardziej cennemi te setki i tysiące młodzieży, garnące się do harcerstwa.

Władze harcerskie postanowiły więc zerwać z dotychczasową metodą wyczekiwania na łaskawą zmianę kapryśnego losu. Jak każą metody harcerskie, władze centralne Związku Harcerstwa Polskiego postanowiły „wziąć los za rogi" i zmusić go do lepszego potraktowania tej organizacji.

Wzięły na siebie władze harcerskie nadzwyczaj ciężką rzecz. Staje im do pomocy kilkudziesięciotysięczna rzesza zorganizowanej młodzieży, staje do pomocy zapał i upór, każący dopiąć celu, pozornie niemożliwego do osiągnięcia.

A ponieważ ten zapał, tę gorliwość i gorącą wiarę widzieć będą rodzice młodzi harcerskiej, więc czyż można choć na chwilę wątpić, że stanica w Warszawie będzie cieszyła się poparciem całego starszego społeczeństwa? Każdy godziwy cel spotyka się zawsze w Polsce z poparciem i zrozumieniem społeczeństwa. Niechaj powstają czem prędzej mocarne mury stanicy harcerskiej w Warszawie.

Bankructwo Amundsena.

Z Oslo donoszą 22 bm.: Sąd konkursowy w Dröbak zakończył śledztwo w sprawie bankructwa Roalda Amundsena. Passywa znanego badacza wynoszą 270.000 koron, a aktywa tylko 50.000 koron. Bankructwo to spowodowały rozmaite nieszczęśliwe wypadki. Przedewszystkiem stracił on w perjodzie powojennym 350.000 koron skutkiem nieszczęśliwych dyspozycji. Do tego dodać należy fatalny wynik ekspedycji „Maud", która pochłonęła olbrzymią kwotę 1,017.000 kor. Ekspedycja lotnicza przyniosła mu też stratę 48.000 kor. Amundsen stracił oprócz całego swego majątku także wielkie dochody, które mu przynosiła jego książka o odkryciu bieguna południowego. Największym jego wierzycielem jest jego brat rodzony, z którym żyje w ciągłej niezgodzie i któremu winien jest razem 90.000 kor. Wierzyciele otrzymają tylko 7% swoich pretensji, chyba, że wróci zaginiony okręt Amundsena, który przedstawia wielką wartość.

Zapiski.

„**Ameryka - Polska**". Otrzymaliśmy zeszyt styczniowy miesięcznika „Ameryka-Polska". Pismo to, wychodzące dotąd pod nazwą „Ameryka", wnosi w nasze piśmiennictwo perjodyczne zgoła nowy typ, nową formę ujęcia tematów publicystycznych. To, co w Ameryce jest zjawiskiem powszedniem: harmonijne połączenie pracy wytężonej z urodą życia codziennego i myśli poważnej z humorem zdrowym, u nas jest jeszcze tragicznie rozszczepione. Dowodem właśnie tych dążeń, jest cały szereg artykułów o treści głęboko poważnej, w których jednak zagadnienia ekonomiczne ujęte są w formę nader żywą, a często wprost fascynująca. Przybywa piśmiennictwu polskiemu nowy organ, który bezwątpienia wniesie w nasze życie wiele z tego ducha, wynoszącego Amerykę na czoło wszystkich państw świata.

GUSTAW MEYRINK. 2

Łzy bolońskie.

(Tłum. J. Mirski)

Nikt z nas nie przemówił słowa.

Jak wizja z tysiąca i jednej nocy — przyszła mi na myśl bajka o sułtance, zamienionej w sowę, która w pełni księżyca skradała się na cmentarz, aby na grobach żywić się mięsem umarłych. A oczy Mercedes — tak badawczo spoczywały na mnie.

Zbudziło się we mnie głuche wspomnienie, jakoby kiedyś w odległej przeszłości — w dalekiem, dalekiem życiu, mroźne, stalowe oczy węża tak przykuwająco na mnie patrzały, że nie mogłem ich nigdy zapomnieć.

Pochyliła wprzód głowę, a fantastyczne, czarne i purpurowe języki kwietne birmeńskiego bulbophyllum wplątały się w jej włosy, jakgdyby pragnęły szeptać jej do ucha baśń o nowych, nieznanych grzechach. Wtedy pojąłem, że dla takiej kobiety można zatracić duszę.

— — U nóg jej leżał Rosjanin. — I on także nie ozwał się słowem.

— — Uroczystość przybrała charakter niezwykły. — Jak orchidec, — pełną była dziwnych niespodzianek. Z za kotary wystąpił murzyn i podał na jaspisowej misie migocące łzy bolońskie. — Widziałem, jak Marcedes, śmiejąc się, powiedziała Rosjaninowi kilka słów — widziałem, jak on jedną łzę bolońską włożył do ust, trzymał ją w ten sposób długo, a potem oddał swej kochance.

W tej samej chwili oderwana z chaosu kwiatów spadła olbrzymia orchidea, z twarzą demona o pożądliwych, spragnionych wargach — bez brody, tylko o mieniących się oczach i otwartem, błękitnem podniebieniu. Potworne oblicze rośliny drżało na swej łodydze, kołysało się jak w złowrogim uśmiechu — i oczy miało wlepione w rękę Mercedes. Zamarło we mnie serce, jakby dusza moja spojrzała nagle w bezmiar przepaści.

Czy sądzi pan, że orchidee mogą myśleć? Czułem w owej chwili, że myślą czułem przeczuciem jasnowidzącego, że te fantastyczne kwiaty radowały się szczęściem swej pani. — Bo była też królową orchidei ta kreolka o zmysłowych, czerwonych wargach, z cerą o delikatnym, zielonym odcieniu i włosami barwy martwej miedzi. — Nie, nie, orchidee to nie kwiaty — to stworzenia szatańskie — istoty, które pokazują nam tylko macki swej postaci, których oczy, wargi, języki w zawrotnym wirze barw mamią nasze zmysły, żebyśmy nie mogli domyśleć się ich prawdziwego, obrzydłego ciała żmii, co niewidzialne, zabójcze ukrywa się w krainie cieni.

Pijani oszałamiającą wonią kwiecia wróciliśmy wkońcu na salę.

Rosjanin rzucił nam słowa pożegnania.

Prawdziwie pożegnania na wieki, bo śmierć czyhała już za jego plecyma. — Wybuch kotła — następnego ranka — rozszarpał go w atom.

Minęły miesiące, kochankiem Mercedes stał się brat jego Iwan — nieprzystępny, dumny człowiek, unikający bliższego obcowania z ludźmi. — Oboje zamieszkiwali willę obok wjazdowej bramy miasta, — zdala od wszystkich znajomych — i żyli, oddani całkowicie dzikiej, szalonej miłości.

Kto — jak ja — spotykał ich wieczorem — w godzinę zmierzchu, idących przez park, przytulonych do siebie, prawie wyłącznie szeptem mówiących, straconych dla świata — bez jednego spojrzenia na otoczenie, — ten rozumiał, że obie te istoty spoiła węzłem nierozerwalnym przemożna obca krwi naszej namiętność.

Nagle — rozeszła się wieść, że i Iwana także dotknął nieszczęsny los, oto podczas jazdy balonem, przedsięwziętej bez planu, w zagadkowy sposób wypadł z gondoli.

Sądziliśmy wszyscy, że Mercedes nie przeżyje tego ciosu.

— — W kilka tygodni później — na wiosnę — przejechała obok mnie w otwartym powozie. Żaden rys nieruchomej twarzy nie zdradzał przebytych cierpień. Zdawało mi się, jakoby przejechała obok mnie egipska statua z bronzu, z wzrokiem, skierowanym w zaświaty, nie zaś żyjąca kobieta. (Dok. nast.)

L. 1266 ex 1925. II/2.

OGŁOSZENIE.

Fryderyk Karol 2 im. syn małż. Maurycego Fryderyka Karola 3 im. Jahna i Krystyny Mek ur. we Wiedniu 27/I. 1881 w Kleparowie obok Lwowa zamieszkały, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Jahn na nazwisko „Jeżyński“.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24/X. 1919 Dz. U. Rz. P. Nr. 88. p. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 21. stycznia 1925. 294

Za Wojewodę:
Karchesy w. r.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński